

Światowy rynsztok praw człowieka

4 października 2015

Rada Praw człowieka ONZ (UNHRC) w Genewie jest organizacją, którą łatwo jest krytykować, ale bardzo trudno ośmieszyć. Normalnie, gdybyś powiedział komukolwiek, że w Szwajcarii jest miejsce, gdzie traktuje się z szacunkiem i poważaniem poglądy na prawa człowieka Sudanu, Iranu i innych najgorszych dyktatur świata, notorycznie łamiących prawa człowieka, uznałby, że recytujesz skecz, który napisał Monty Pyton. W którymś momencie pojawiłby się Idi Amin, by podzielić się swoją opinią o tym, jak poprawić równe warunki dla kobiet w miejscach pracy. Na mównicę wypełzłby Pol Pot, by surowo zganić kraje, w których standardy życia nie zostały wystarczająco podniesione, zgodnie z przeciętną globalną.

Uwięzieni dysydenci saudyjscy: Raif Badawi (po lewej) i Ali Mohammed al-Nimr (po prawej).

Wszystko, co dzieje się w Genewie, wykracza poza satyrę. Ostatni tydzień dostarcza jednak pokazu, który jest skandaliczny nawet według standardów ONZ. W tym tygodniu bowiem znakomita organizacja, UN Watch, ujawniła, że Arabia Saudyjska została mianowana na stanowisko przewodniczącego kluczowego panelu UNHRC. Ten panel wybiera najwyższych oficjeli, którzy kształtują międzynarodowe standardy praw człowieka na świecie. Pięcioosobowa grupa ambasadorów, której przewodniczy teraz Arabia Saudyjska, znana jest jako Grupa Konsultacyjna i ma uprawnienia do wybierania spośród kandydatów, by obsadzić 77 stanowisk na całym świecie do pracy z kwestiami dotyczącymi naruszania praw człowieka. Wygląda na to, że mianowanie posłannika Arabii Saudyjskiej do UNHRC, Faisala Trada, odbyło się jeszcze wiosną, ale dyplomaci w Genewie zachowywali milczenie w tej sprawie.

Fakt, że informacja o tym mianowaniu wyciekła miesiące po tym

wydarzeniu, podnosi możliwość, że UNHRC, wbrew popularnemu przekonaniu, naprawdę zachowała jakieś poczucie wstydu. W innym wypadku, dlaczego nie krzyczeli na cały świat, że Arabia Saudyjska zdobyła to prestiżowe stanowisko? Dlaczego nie wydano komunikatu prasowego? W końcu, Arabia Saudyjska – a przez przedłużenie i UNHRC – nie mają się czego wstydzić, prawda?

Niestety, nie mija ani tydzień bez tego, by Arabia Saudyjska nie demonstrowała światu, dlaczego utrzymuje swoją reputację jako największego na świecie rynsztoku praw człowieka. W tym roku Arabia Saudyjska przypuszczalnie obcięła głowy większej liczbie ludzi niż ISIS, ale rzadko kiedy te sprawy wywołują więcej reakcji niż przelotną uwagę społeczności międzynarodowej. Czasami jakaś sprawa przebija się ponad obojętne fale morza tzw. opinii publicznej. Jedną z takich spraw było uwięzienie blogera, Raifa Badawiego, skazanego w zeszłym roku na 10 lat więzienia i tysiąc batów za „obrazę islamu”. Los Raifa Badawiego, który już otrzymał 50 batów i siedzi w więzieniu w oczekiwaniu na resztę, zdobył międzynarodową uwagę i potępienie Arabii Saudyjskiej. Reakcją królestwa saudyjskiego było ostre potępienie „wrzawy medialnej wokół tej sprawy”.

Światło reflektorów opinii międzynarodowej wyraźnie jednak niepokoi władze saudyjskie – o czym warto pamiętać. Nie jest tak, jakby nie mieli niczego do ukrycia. W tym tygodniu wypłynęła sprawa, która powinna skupić co najmniej tyle samo uwagi, co sprawa Raifa Badawiego.

Ali Mohammed al-Nimr miał tylko 17 lat, kiedy aresztowano go podczas antyrządowych protestów w szyickiej prowincji Katif. Został oskarżony o uczestnictwo w zakazanym proteście i posiadanie broni palnej – mimo całkowitego braku dowodów na to drugie oskarżenie. Grupy praw człowieka informują, że al-Nimr, któremu nie pozwolono na kontakt z adwokatem, był torturowany i zmuszony do podpisania przyznania się. Ludzie prowadzący kampanię w jego obronie mówią, że wydaje się, iż został obrany

przez władze za cel z powodu powiązań rodzinnych z szejkiem Nimr al-Nimrem, 53-letnim krytykiem reżimu saudyjskiego, który jest jego wujkiem. Szejk został także uznany za winnego i skazany na śmierć. Po przyznaniu się i „procesie” jego bratanek został uznany za winnego przez saudyjski Specjalny Sąd Karny i skazany na śmierć. Sam proces nie spełniał żadnego ze standardów międzynarodowych. Al-Nimr odwołał się od wyroku, ale w tym tygodniu odrzucono jego odwołanie. Wydaje się obecnie prawdopodobne, że zarówno on, jak i jego wujek zostaną straceni. Ponieważ oskarżenia obejmują przestępstwa dotyczące króla saudyjskiego i samego państwa, wydaje się prawdopodobne, że metodą egzekucji będzie ukrzyżowanie.

Gdyby to w jakikolwiek sposób spowodowało powiew niepokoju wśród innych uczestników farsy UNHRC, która odbywa się w Genewie, mają przynajmniej czym się pocieszyć. Bowiem ukrzyżowanie w Arabii Saudyjskiej nie jest już tym, czym było dawniej. Obecnie w Arabii Saudyjskiej ukrzyżowanie zaczyna się od obcięcia głowy ofierze, a następnie powieszeniu na krzyżu korpusu bez głowy, by uczynić go dostępnym dla publiczności. Jest to kara, która wydaje się nie tylko zgodna z szariatem, ale także – jak musimy założyć – zgodna z konwencją Rady Praw Człowieka ONZ z siedzibą w Genewie.

Oczywiście, Ali Mohammed al-Nimr był nieletni w chwili aresztowania, a więc władze saudyjskie przygotowują się nie tylko do ukrzyżowania człowieka – w 2015 r. – z którego torturami wydobyły przyznanie się – przygotowują się do ukrzyżowania człowieka, który był nieletni w chwili aresztowania. Być może władze UNHRC w Genewie istotnie rumienią się, kiedy mianują saudyjskich oficjeli do swoich paneli praw człowieka. Nie wpływa to jednak na ich zachowanie. Tak samo jak władze saudyjskie, które uważają za problem „uwagę międzynarodową”, nie zaś biczowanie ludzi na śmierć lub krzyżowanie ich zwłok po obcięciu im głowy, tak też UNHRC w Genewie wydaje się uważać, że problemem jest publiczna świadomość o ich groteskowym mianowaniu, nie zaś samo

mianowanie.

Uwaga międzynarodowa poświęcona sprawie Raifa Badawiego jeszcze go nie uwolniła, ale wydaje się, że opóźnia kolejne seanse chłosty. Co sugeruje, że władze saudyjskie mają zdolność odczuwania wstydu. Powinien to być powód do nadziei wśród tych, których obchodzą prawa człowieka. Powinno także dostarczyć bodźca wszystkim, by zwiększyć globalną uwagę na sprawę Alego Mohammeda al-Nimra i wielu innych, takich jak on, cierpiących pod rządami i w systemie prawnym, które powinny kompletnie zawstydzić świat poza Genewą, nawet jeśli nie mogą zawstydzić ONZ.

Autorstwo: Douglas Murray

Źródło oryginalne: [GatestoneInstitute.org](https://www.gatestoneinstitute.org)

Źródło polskie: [ListyzNaszegoSadu.pl](https://listyznaszegosadu.pl)